

Krzysztof Kułacz Karpiński dociera do osobnej ekspresji, zajmując się rytmiką linii w poziomie, pionie, diagonalu, w okręgu i łuku. Linie są rysowane pewnie z precyzją technicznego rysunku, bez przerywania ciągłości, bez nagle urwanego, nieregularnego intermezzo. Układy niepozbawione aluzji do rzeczywistości, dążą do obrazu autonomicznego, pozwalającego na wyczerpanie motywu. Prace Krzysztofa Kułacz Karpińskiego manifestują wierność warsztatowi grafika i rysownika, wyrażają wolę kontynuacji pracy na papierze za pomocą narzędzi z pracowni kreślarskiej: piórek, cyrkli, pisaków, tuszy, a także ryłców i płyt miedziorytniczych. Linearyzm wyzwolony z funkcji technicznych, opisowych, projektowych, cechuje rzadko spotykana pasja transformacji rzeczywistości za pomocą linii o zmiennych wielkościach, zróżnicowanych walorowo i wielkościami, głównie w czerni, ale także w bieli, czasami w połączeniu z barwą akrylową. W rezultacie, po kilku latach poszukiwań, artysta uznał, że jest to propozycja na tyle osobna, wykazująca zarówno stylowe, jak i koncepcyjne jakości spójne, że nazwał ją karpigrafią. Elokwencja warsztatowa prowadzi do „rytuału linii”. Artysta, jak przystało na ekspresjonistę, deformuje kształty, wprowadza antyiluzyjność, lecz nie jest radykalny, zachowuje formę bezlistnego drzewa, bryłę szybu kopalni, działa – powiedzmy – w duchu Pieta Modriana, który u narodzin neoplastycyzmu, oparł się na analizach rytmów i kierunków drzew, przechodząc stopniowo do obrazu abstrakcyjnego. Rytuał linii zachwyca poprawnością i niepokoi, co do nastrojów. Autor obrazuje pejzaż Zagłębia Miedziowego: szyby wiertnicze, industrialną infrastrukturę, wkomponowane w krajobraz i tego typu prace uczyniły go rozpoznawalnym i popularnym komentatorem kształtów miedziowego świata. W karpigrafii zwycięża „kunstwollen”, która uwalnia go mocniej od świata zewnętrznego, artykułuje ideę linearyzmu wyzwolonego z potrzeby iluzji. Byt każdej z setek linii jest opanowany, wolny od gestu i jego nierówności, zawahań, krzywizn, czy przerw. Czasami wyłania się jakiś industrialny szkielet – konstrukcja, pozbawiona okrycia, naga i surowa, prowadząca w stronę odhumanizowanej przestrzeni, przekraczająca ramy papieru, niby wizja wielkiej szyby, pokrytej siatką spękań, oddzielająca artystę od rzeczywistości. Na podstawie cech indywidualnych, wyznawanych wartości i umiejętności, chciałoby się włączyć ekspresjonistyczną twórczość rysunkową Krzysztofa Kułacz Karpińskiego do nurtu „nowej klasyki” i wpisać jego postawę twórczą do rozważań na temat kondycji rysunku w sztuce współczesnej. Przy okazji wystaw i dyskusji o sztuce rysunkowej Wacława Szpakowskiego, przygotowanych przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu, amerykańska krytyczka sztuki Masha Chlenowa, napisała w książce o Szpakowskim, kapitalne sformułowanie dotyczące istoty rysunku, które chciałbym uogólnić i zadedykować pracom Krzysztofa Kułacz Karpińskiego: „Dążenie przemożne do wyodrębnienia linii jako konstytutywnego języka obrazowego, do nadania jej autonomii i przyznania podstawowej roli w tworzeniu i porządkowaniu wiedzy o świecie”.

Roger Piaskowski – historyk sztuki, Legnica.